

czwartek, 11.09.2025

Oddać wszystko

Minęły już prawie cztery miesiące mojego pobytu na Madagaskarze, choć czasem mi się wydaje, że minęły lata, biorąc pod uwagę intensywność nowych doświadczeń i wrażeń. Rozpoczęłam dynamicznie, po pierwszym tygodniu zaczęłam uczyć angielskiego i chodzić do ubogich dzieci, którym siostry zapewniają posiłek. Nie przypuszczałam, że tyle ryżu może zmieścić się w małym, dziecięcym brzuszku. Okazało się, że dla części z nich, to jedyny posiłek dziennie.

Kontakt ze światem malgaskim był dla mnie wstrząsem, jeśli chodzi o ubóstwo. W jakimś stopniu jest to dotykane struktur zła i niesprawiedliwości. Madagaskar zajmuje 5 miejsce w rankingu głodu. 47% dzieci poniżej 5 roku życia jest niedożywiona. Jak odnaleźć się w tym świecie, pytałam Jezusa i sióstr. Po intensywnym początku, rozchorowałam się. Leżałam w łóżku zwijając się z bólu, jednocześnie doświadczając delikatnej i czułej opieki sióstr.

Moją radością tutaj jest Jezus i ewangeliczne życie sióstr. Jestem teraz we wspólnocie postulatu. Jest tu 15 postulantek. Dynamiczna i piękna wspólnota. Był taki moment, kiedy zostałyśmy same z s. Celestine, cała reszta miała w tym czasie rekolekcje. Gotowałam dla nas i dla ubogiej rodziny obiad i okazało się, że ugotowałam za mało ryżu. Pomyślałam, że trzeba go jakoś podzielić. Siostra spojrzała na ryż, na mnie i powiedziała: „Oddaj im wszystko”. Byłam z niej dumna. Już któryś raz wzruszyła mnie swoimi ewangelicznymi pomysłami. Oddaliśmy wszystko. Siedzimy przy stole i nagle mówi, że dziś rano miał przyjść mały chłopiec na śniadanie, ale nie przyszedł, więc jest ryż i dla nas. Ostatecznie jeszcze go zostało. Podsumowała: „Pan zatroszczył się nawet o naszego psa.”

W całym trudzie życia tutaj, czasem braku tego, co konieczne, PAN TU JEST. Zadziwia mnie radość tych ludzi, moich sióstr, uważność na drugiego człowieka, życzliwość.

Z prośbą o modlitwę